

Krok 11. Edukacja — dwie strony medalu

Największe bogactwo to robienie tego, co kochasz.
Colin P. Sisson

Szkoła uczy wspaniałych rzeczy, czytania, pisania itd., ale niestety nie jest w stanie pracować nad wydobyciem potencjału jednostki i nauczyć osiągania celów życiowych. Wynika to z tego, że nauczyciel pełni rolę bardziej dozorca pilnującego porządku niż mentora prowadzącego do szczytu możliwości intelektualnych.

Według mnie klasa powinna liczyć maksymalnie 10 uczniów, wtedy można byłoby nauczać i rozwijać osobowość. Nauczyciel mógłby poznać problemy ucznia i jego ograniczenia. Taki komfort pracy spowodowałby sytuację, w której zarówno nauczyciel, jak i uczeń uczestniczyliby w procesie wzrostu wewnętrznego. A jak jest obecnie? Klasy po 25–30 uczniów, trzy razy liczniejsze, niż być powinny. Nauczyciel pełni rolę strażnika, który przede wszystkim pilnuje, by uczniowie przestrzegali porządku, dodatkowo próbuje przekazać wiedzę, bardzo często nieskutecznie. Z jego perspektywy wygląda to tak, że ma do spełnienia misję, która jest niewykonalna. Nie jest w stanie w czasie trwania lekcji dotrzeć do 30 uczniów, by pomóc im rozwinąć się w danej dziedzinie. Nie jest w stanie indywidualnie dostrzec do ucznia, więc nie wie, jakie ma problemy, blokady i ograniczenia. W tej sytuacji robi to, co może, więc prowadzi proces dydaktyczny całej grupy. Jak się mówi do całej grupy, to mówi się do nikogo. Nawet przy takiej grupie powinno się używać się liczby pojedynczej, np. „zrób”, „zobacz”. Dzięki temu przekaz staje się osobisty i trafia do jednostki. No ale niestety tak się nie dzieje i gdy nauczyciel mówi, uczeń sobie myśli: „To nie do mnie mówi, to do innych”. Często na lekcjach ucieka gdzieś myślami, wyłącza się z procesu. Szkoła zaostrza dyscyplinę, jednak i tak nie daje to lepszych wyników w nauce. Dyscyplina poprawia się i na pewno lepiej się pracuje nauczycielom, jednak szkoła nie spełnia niestety swojego podstawowego zadania. Kształowania wspaniałych, mądrych ludzi. W większości tworzeni są ulegli żołnierze systemu, któ-

rzy nie potrafią samodzielnie myśleć i są tak bezradni, że nie potrafią znaleźć pracy, partnera czy w końcu szczęścia osobistego. Z racji swojej struktury szkoła nie może działać inaczej i tutaj wszyscy są ofiarami systemu — nauczyciele, dzieci i rodzice.

Często rodzice mają bardzo małą świadomość i nie chcą uczestniczyć w procesie rozwoju swych dzieci, co powoduje jeszcze większą frustrację u nauczycieli, gdyż nie mając dobrych warunków do przekazywania wiedzy, dowiadują się jeszcze, że muszą wyręczyć w wielu przypadkach rodziców w wychowaniu uczniów. A to nie jest ich rola, ich zadaniem ma być przygotowywanie do dorosłego życia młodych ludzi. Nauczyciel powinien być mentorem, przewodnikiem mądrym i kompetentnym oczywiście, ale nie może być niańką. Psychika ucznia już została ukształtowana przez rodziców. W szkole powinien w laboratoryjnych warunkach wypróbować różne sposoby działania, które doprowadzą go sukcesu osobistego i zawodowego. Szkoła to wspaniałe miejsce do tego, by trenować i robić symulacje życiowych sytuacji i w ten sposób w bezpieczny sposób przygotowywać uczniów do życia. Nie ma lepszego sposobu niż małe grupy 10-osobowe, które trenują ze sobą pokonywanie tych trudności, które uniemożliwiają im sukces. Tutaj trzeba się zastanowić, dlaczego ten system nie jest zmieniany, skoro wiadomo, że się nie sprawdza.

Myślisz, że ludziom, którzy kierują społeczeństwem, zależy na tym, byś był samoświadomym, mądrym i przytomnym obywatelem? Myślisz, że mają interes w tym, żebyś miał taką inteligencję emocjonalną, że będziesz widział intencje innych ludzi? Sądzisz, że chcą, byś sam był w stanie sięgnąć po bogactwo i spełnienie, bez ich emerytur i datków? Myślisz, że chcą, byś się uniezależnił od nich? Zdradzę ci sekret: chcą, by nauczyciele, rodzice i uczniowie wykonywali ich plany, ich wizje. Chcą, byś nie wiedział, o co chodzi, ciężko pracował, płacił podatki i czekał na emeryturę, nie zaznając szczęścia i wolności. Dlatego musisz sam zadbać o siebie i rozwijać się, by widzieć to wszystko, a w końcu uniezależnić się od tego systemu.

W celu poznania środowiska oraz problemów uczniów trzeba nawiązać współpracę z rodzicami uczniów, to pozwoli wnikać dość głęboko w problemy

uczniów i ich rodzin. W kontaktach z nauczycielami trzeba stosować skracanie dystansu i wymianę informacji, przepływ informacji umożliwi zapobieżenie wielu trudnym sytuacjom. Wymieniając się spostrzeżeniami z innymi, zyska się nową perspektywę i umiejętności współpracy w grupie. Konsolidacja grona pedagogicznego w naprawie zniszczeń spowodowanych patologią będzie odczuwalna nie tylko przez nauczycieli, ale również przez uczniów. Trzeba starać się rozwiązywać problemy w miłej i sympatycznej atmosferze. Poszanowanie ucznia i koncentracja na jego uczuciach spowodują zmianę nastawienia nawet u najbardziej agresywnych uczniów. Poprzez wnikanie w ich psychikę i dawanie wsparcia buduje się u nich autorytet, a dając im zrozumienie, pozwalamy poznać swoją prawdziwą naturę nieraz po raz pierwszy. Dla niektórych jest to prawdziwy szok, gdyż z ust nauczyciela po raz pierwszy słyseć będą pozytywną opinię na swój temat. Wielu będzie miało problem w przekroczeniu bariery szczerości, nikogo nie wolno zmuszać do otwartości. Pełna akceptacja, którą obdarza się podopiecznych, daje im bezpieczeństwo, a to wystarcza, by można przekazać im wartości budujące ich światopogląd. Prawdziwa i wartościowa nauka musi się odbywać w atmosferze spokoju i wymiany dobrej energii, tylko takie warunki zapewniają otwartość na drugiego człowieka. Gdy próbujemy kogoś zniewolić, on automatycznie zaczyna się bronić i nie mamy żadnych szans, by dotrzeć do wychowanka. Gdy obrażamy ucznia, który w dzieciństwie doznał przykrych ciosów emocjonalnych, budzimy w nim ten stary ukryty ból, który sprawia, że ma on problemy w dostosowaniu się do życia społeczeństwa.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że pracujemy z ludźmi, którzy mają uczucia, a do tego nie są emocjonalnie rozwinięci. Używanie obraźliwych stwierdzeń zamyka nauczyciela na porozumienie i zaprzepaszcza wielką szansę na pomoc w budowaniu charakteru, zmiany złych wzorców, odreagowaniu patologicznych zaburzeń. Pamiętając o tym wszystkim, nie należy używać obraźliwych słów wobec uczniów, nie stosować nawet kar, które miałyby ich upokorzyć, ośmieszyć lub pozbawić wiary w siebie i sprawić, że poczuliby się bezwartościowymi istotami w świecie despotycznych dorosłych, przypisujących sobie wiedzę życiową na miarę mędrców. Gdybyśmy to zrobili, nie odnieśliśmy żadnych rezultatów w pracy z młodzieżą. Należy stosować kary, ale dotyczyć one mają tylko zacho-

wania, a nie ucznia, młodzież doskonale to rozumie, wyczuwa dobrą wolę, to pozwoli dotrzeć nauczycielowi do ich myśli i zrobić w nich małe porządki. Nie należy szukać wymyślnych technik walki z demoralizacją i wulgarnością, po prostu trzeba pozwolić im poczuć konsekwencje własnych, często wypaczonych wyborów. Czasami trzeba się sparzyć, żeby zrozumieć. Proste metody zwykle są najlepsze, dlatego nie warto szukać pomocy tylko w specjalistycznych książkach. Życie dostarcza nauczycielowi scenariusze, które musi zrealizować. Oczywiście relacja i poczynania muszą być klarowne, mądre i czytelne dla uczniów. Kara za przewinienia, nagroda za dobre sprawowanie, i przede wszystkim sprawiedliwość. Uczniowie są szczególnie wrażliwi na tym punkcie, dlatego trzeba bardzo uważać, by nie kierować się emocjami i sympatiami. Tylko zrozumiałe i mądre zasady umożliwiają ułożenie właściwych relacji z uczniami i wychowanie ich na mądre czujące osoby, które w przyszłości mogą być chlubą społeczeństwa.

Należy przeprowadzać rozmowy z rodzicami na temat osiągniętych wyników w nauce oraz nieobecności na lekcjach. Starać się interweniować nawet w najbardziej błahych sprawach, wiedzieć, że trzeba być blisko problemów, na gorąco je analizować i rozmawiać z uczniami sprawiającymi problemy. Demoralizacja działa jak lawina — z małej chmury często może być duży deszcz. Wiedząc o tym, nie można dopuścić, by sytuacja wymknęła się spod kontroli, być blisko uczniów i zawsze wiedzieć, co się dzieje, rozmawiać, zachęcać do poprawy, wspierać, pamiętając o tym, że każde słowo jest kodowane przez młody głodny wiedzy umysł. Na niektóre efekty trzeba było trochę poczekać, może nawet wiele lat, ale jeżeli się pojawiają, to cieszą bardzo, motywując do dalszej ciężkiej i wytrwałej pracy.

Aby uniknąć wzywania rodziców do szkoły, trzeba starać się załatwiać sprawy od razu i na miejscu — wtedy praca daje najlepsze rezultaty. Trzeba stworzyć atmosferę przyjaznego działania i nauki poprzez doświadczenia. Rodziców zapraszać w szczególnych przypadkach: bójkę, używania wulgaryzmów czy wagarowania.

Z przykrością wielu nauczycieli stwierdza, że niknie wychowanie w rodzinach. Rodzice pochłonięci pogonią za pieniądzem zupełnie zapominają o kształtowaniu charakterów młodych ludzi. Tutaj tkwi przyczyna problemów szkolnych; rozkład rodziny i zanik wartości powodują, że szkoła musi sama zająć się wycho-

waniem uczniów, nie mogąc liczyć na pomoc rodziców. Wiele rozmów z rodzicami, które przeprowadziłem, ukazało mi ich bezradność i nieudolność. Bardzo często to ich trzeba było wspierać i wskazywać im kierunek, w jakim powinno pójść ich życie. Sytuacja nie jest łatwa, ale trzeba wykorzystywać każdą nadarzącą się okazję, by naprawiać chorą rodzinę. Tak właśnie powinien działać nauczyciel, pomagając całym rodzinom. Zyskuje w ten sposób szacunek rodziców i łatwiej dociera do dziecka, gdyż nie postrzega nauczyciela wówczas jako wroga, który chce poznać tajemnice rodzinne, by wykorzystać je przeciwko podopiecznym. Staje się niejako powiernikiem, doradcą.

Nie muszę mówić, jaka odpowiedzialność spoczywa na barkach nauczyciela. Każde słowo, każde działanie jest pilnie obserwowane, gdyż wrażliwość otwiera kanały wymiany myśli i poglądów, zyskując akceptację i przyzwolenie. Tak zaczyna rodzić się spokój w umysłach uczniów, z którymi pracujesz, poczucie bezpieczeństwa i pełna akceptacja, co pozwala zyskać prawdziwą relację z uczniem, wpływając w ten sposób na sposób postrzegania przez nich rzeczywistości.

Każde działanie powinno mieć na celu dotarcie do problemu i rozwiązanie go w miarę w możliwości. Nauczyciel powinien dać poczucie uczniom, że nie są sami, że wszystkie kłopoty można jakoś rozwiązać. Oczywiście zawsze należy zaznaczać, że potrzebna są do tego ciężka praca, plan, zaangażowanie i wytrwałość. Niezwykle trudno jest, mając takie trudności przed sobą, starać się nauczyć uczniów nawyku pracy i właściwego podejścia do zadań. Obserwując bardzo często wycofanie, brak zaangażowania, wręcz apatię, nauczyciel musi wzbudzić emocje ucznia, by zaczął cokolwiek odczuwać i by przyjął wymianę, którą mu zaoferował. Często wygląda to dość dramatycznie, ale efekty, które uzyskuje się w ten sposób, wynagradzają rozchwianie emocji, którego nie dało się uniknąć przy tak ostrym przepychaniu światopoglądowym.

Wszystkie podejmowane przez nauczyciela działania powinny mieć na celu rozwinięcie inteligencji emocjonalnej u uczniów i nauczenie ich właściwej relacji z drugim człowiekiem, co może w przyszłości okazać się dla nich przepustką do lepszego, pełniejszego, bogatszego życia.

RAPORT Z SYTUACJI ŻYCIOWEJ (Z MOJEJ PRACY PEDAGOGICZNEJ)

Spotkania indywidualne powinny się odbywać w wyznaczonych terminach, a także w razie potrzeb podczas przerw, przed lekcjami i poza nimi. Podstawowy cel, jaki sobie powinien postawić nauczyciel, to pomagać uczniom, nie szkodzić i doprowadzić ich do rozwiązywania konfliktów wewnętrznych. W takiej pracy trzeba się wykazać dużym wyczuciem i empatią, gdyż niekiedy jeden nierozważny ruch może doprowadzić do zaprzepaszczenia wielu godzin pracy.

Trzeba wiedzieć, że nie można nic wymuszać i na nic naciskać, rozwój musi przebiegać harmonijnie, zgodnie ze swoim naturalnym rytmem. Można namawiać do rozmów, zachęcać, ale nigdy nie zmuszać, gdyż to już na początku zamknęłoby drogę do umysłów uczniów. Należy stworzyć więc komfortowe warunki dla uczniów, uświadamiając im, że serce nauczyciela jest dla nich zawsze otwarte i czeka gotowe, by pomóc w każdej sytuacji. Praca przebiega dzięki temu w miłej i przyjacielskiej atmosferze, bez żądań i wymuszania czegokolwiek. Nauczyciel powinien dzielić się z uczniami wiedzą nie tylko książkową, ale również życiową. Uczulać ich na różne pułapki, jakie niesie ze sobą życie, omawiać sytuacje, które sprawiają, że człowiek może wkroczyć na złą drogę. Uczniowie opowiadają wówczas o swoich problemach, wątpliwościach, bolączkach, słabościach i cierpieniu. Całkowita otwartość i akceptacja ze strony nauczyciela umożliwiła szczerzy i konstruktywny dialog, na którym mogą skorzystać obie strony interakcji. Te rozmowy wzbogacają nie tylko uczniów, ale również samego nauczyciela, poszerzając świadomość o nowe informacje i wiedzę, która jest niezbędna do pracy w trudnych warunkach naznaczonych patologią.

Uzyskując dostęp do umysłów młodych ludzi, nauczyciel może im przekazywać wartości i budujące treści, nawet jeżeli wydawało się, że praca odbywa się z dużymi oporami, relacja zachodzi na bardziej subtelny poziom nieuchwytny dla zmysłów. Na początku trzeba wyrobić w nich poczucie wartości własnej osoby i świadomość własnego „ja”, które ukryte jest często szczelnie pod maską pozorów. Nie jest to łatwe zadanie, przez tyle lat życia przyzwyczaili się do życia pozorami i ukrywania uczuć w obawie przed cierpieniem, że będą bronić się przed otwartością, szukając w poczynaniach nauczyciela podstępów. Nie wszyscy

będą chcieli uczestniczyć w przetwarzaniu złych wzorców tkwiących w podświadomości, jednak nawet ci przekonają się, że nie ma w działaniach nauczyciela żadnej intrygi; uwierzą, że szkoła naprawdę troszczy się o ich dobro i pragnie ich wszechstronnego rozwoju ma wszystkich płaszczyznach.

Osoby, które podejmą współpracę, przeżyją wewnętrzną metamorfozę, odkrywają w sobie nieznane rejony, inaczej spojrzą na otaczający ich świat i ujrzą niewyczerpane możliwości swojego umysłu. Tak mało jest potrzebne, by zmienić w nich nastawienie do siebie samych, trzeba tylko podnieść ich samoocenę i zachęcić do pracy, a reszta stanie się sama. Niezrozumiałe jest, dlaczego tak mało ludzi rozumie tę odwieczną prawdę, wszystko przecież jest w nas — musimy tylko to odkryć. Z uwagi na to, że tak mało ludzi podejmuje wyzwanie pomocy drugiej osobie, nauczyciele powinni podjąć się zadania budzenia w uczniach ich potencjału i rozwoju ich umysłów.

Aby zapobiegać destrukcyjnym zachowaniom w szkole, powinno się prowadzić pogadanki z uczniami w celu zgromadzenia wiarygodnych informacji na temat sytuacji w szkole. Z tego też powodu trzeba uwrażliwiać uczniów na kłopoty ich kolegów i koleżanek, by włączyć ich do wspólnej pracy nad poprawą sytuacji. Uczniowie sami zaczną zgłaszać trudne sprawy i wspólnie z nauczycielem zastanawiać się nad najlepszym rozwiązaniem. To da poczucie jedności i solidarności. Każda sytuacja będzie szczegółowo omawiana i diagnozowana. Podejmowane będą natychmiastowe kroki w celu zapobiegania demoralizacji. Do tej pracy zaangażować trzeba również rodziców, informując ich o istniejących problemach, zmuszać do refleksji i podejmowania bardziej stanowczych kroków. Szczere porozumienie z rodzicami otworzy nowy kanał i wspaniałą dostęp do informacji. Można w ten sposób poznać środowisko uczniów i zastosować właściwe metody eliminacji złych nawyków. Akceptacja i pozwolenie rodziców na współdziałanie sprawią, że oddziaływanie nauczyciela na wychowanków zwiększy się, stanie się kimś, kto rozwiązuje problemy, a nie informuje rodziców i ucieka z obawy przed porażką.

Prowadzić trzeba częste rozmowy z młodzieżą, które mają pozwolić nauczycielom przeprowadzenie procesu wychowawczego w pozytywnej atmosferze. Prze-

prowadzać obserwacje tego, co robimy, rozwiązywać konflikty rówieśnicze oraz informować o negatywnym wyniku w nauce, absencji na zajęciach lekcyjnych oraz nagannym zachowaniu rodziców. Częste kontakty z rodzicami oraz zastosowanie środków zaradczych, takich jak: dostarczanie informacji na temat konsekwencji oraz zagrożeń wynikających z wagarowania, przypominanie o przestrzeganiu norm oraz reguł szkolnych i społecznych, wskazywanie na konsekwencje wynikające z nieodpowiedniego zachowania na terenie placówki, prowadzenie zajęć metodami aktywizującymi u większości uczniów, przyniosą pozytywne rezultaty.

Dzięki ciągłej pracy zmotywuje się uczniów do uczestniczenia w zajęciach lekcyjnych, a zatem podwyższy się frekwencję uczęszczania młodzieży do szkoły, nauczy pozytywnych zachowań oraz dokonywania sensownych i wartościowych wyborów; przyczyni się to do zmniejszenia zjawiska przemocy w szkole, wypracowania sposobów rozwiązywania konfliktów rówieśniczych, skutkiem tego stanie się unikanie sytuacji konfliktowych przez młodzież.

Najważniejszym celem nauczyciela powinno być poprawienie atmosfery w szkole i zwiększenie oddziaływania wychowawczego. Czyli zbliżenia do ucznia i jego problemów, wyjścia z wychowaniem poza mury szkolne i wychowywanie w każdej sekundzie interakcji z uczniem. Praca poprzez promowanie dobrych wzorców i odreagowywanie negatywnych planów działań, powinno charakteryzować pracę z uczniami. Celem działań ma być uczynienie szkoły miejscem, gdzie przyjemnie jest przebywać zarówno nauczycielom, jak i uczniom. Nauczyciel musi zapewnić pomoc wychowankom, pomoc wszelkiego rodzaju i przyczynić się w ten sposób do zaprzestania przez uczniów walki z nauczycielami. Starać się ich przekonać, że szkoła jest po to, by ich wychowywać i wspierać we wszechstronnym rozwoju. Rozmowy o problemach natury psychicznej, o trudnej sytuacji na ulicach pełnych przemocy i niebezpieczeństw budują zaufanie i otwierają umysły na przyjmowanie nowych wartości. Poprzez promowanie pozytywnego wizerunku ucznia starać się chronić uczniów, którzy wśród uczniów sprawiających problemy wychowawcze, nazywani są „ciotami”, „lamusami”, „konfidentami”. Z przykrością stwierdziłem, że tacy uczniowie są terroryzowani, prześladowani, wyzywani, nieakceptowani i zastraszeni. Pomoc ze strony rodziców nie jest wy-

starczająca, gdyż prawidłowa praca wychowawcza musi objąć całkowity rozwój uczniów, a nie tylko zachowanie na terenie szkoły i otrzymywane oceny. Rozwój i kształtowanie charakteru oznacza zmienianie światopoglądu, przekazywanie wartości, budzenie wewnętrznego potencjału i pomoc w osiąganiu szczytów możliwości. Na tym polega praca nauczyciela. Skupiony na wydobywaniu potencjałów uczniów pokazuje innym wspaniałe osiągnięcia zdolniejszych kolegów, by obudzić w nich motywację do pracy i chęć rywalizacji. Promocja uczniów osiągających dobre rezultaty pozwoli bardziej chronić prymusów i zapewnić im większy komfort pracy. Próbować trzeba całkowicie zmienić postrzeganie uczniów poprzez wskazywanie wartości, które czynią człowieka wielkim. Chwalenie za sukcesy, ganieńie za porażki, docenianie wysiłku i zaangażowania doprowadzi do sytuacji, w której uczniowie nie przechwalają się już ocenami niedostatecznymi, co ma miejsce w przypadku uczniów niedostosowanych społecznie, a zaczną mówić o małych i dużych sukcesach. Człowiek zrobi wszystko, by zostać docenionym, świadomy tego nauczyciel może ruszyć do pracy zaopatrzonej w broń, którą mało ludzi wykorzystuje. Chwalenie za najmniejsze dobre zachowania i osiągnięcia, powoli zacznie budzić potencjał.

Uczniowie, często gdy nie udaje im się osiągnąć dobrego rezultatu, stosują wycofanie, gdyż ciężko im się pogodzić z przegraną i słabością w stosunku do zdolniejszego lub pracowitszego kolegi. To właśnie wtedy pojawiają się wagary, rezygnacja i arogancja, agresja ma przysłonić ból niedowartościowania. By rozładować ich wewnętrzne napięcie, należy motywować, wspierać i wskazywać kierunek. Okazywać wyrazy uznania nawet za najmniejsze osiągnięcia, gdyż sukcesu nie da się zmierzyć i to, co dla jednego jest porażką, dla drugiego jest niewiarygodnym sukcesem. Psychika jest bardzo delikatna i bardzo łatwo zahamować jej rozwój. Przede wszystkim trzeba skoncentrować się na wyrobieniu wśród uczniów nawyku pracy i przekonaniu ich o możliwościach, które posiadają.

Tak naprawdę zwykle zainteresowanie może zdziałać cuda, świat traktuje człowieka jak numer ewidencyjny, który nie ma uczuć, a człowiek potrzebuje wsparcia, przywódcy, który pomoże mu nauczyć się życia. Przy dzisiejszym upadku rodziny i zbrutalizowaniu życia człowiek staje przed dylematem, czy zdoła się oprzeć bezwzględniemu kapitalizmowi.

Pedagodzy mają szczególną misję do spełnienia, mają zadanie wpoić uczniom odpowiednie wzorce i przyczynić się do osiągnięcia przez wychowanków sukcesu życiowego. Cieszy bardzo, że przy zaangażowaniu nauczyciela uczniowie zaczynają wykorzystywać swoją kreatywność i rozwijać się wewnętrznie. Zawody sportowe, konkursy przyrodnicze, geograficzne itp. są przykładem wychowania poprzez pracę i powrotem do starożytnych wartości oraz czasów, gdzie udział w jakichkolwiek zawodach był powodem do dumy. Motywowanie, wspieranie, zachęcanie, wskazywanie kierunku i staranie się dawania możliwości poczucia radości z dobrze wypełnionego zadania.

Uczniowie powinni poczuć, że praca może dać człowiekowi spełnienie i przyczynić się do jego rozwoju. Nauczyciele organizujący konkursy wskazują im bardzo dobry kierunek i przyczyniają się w znacznym stopniu do rozwoju szkoły. Dają również możliwość pracy z uczniami, a w ten sposób można rozwijać ich ukryty potencjał i kreatywność. Zawody pozwalają skonsolidować klasy jako grupę, uczą wyznaczania planów i celów. Praca sama w sobie jest wartością, której siła może doprowadzić człowieka do osiągnięcia szczytu swoich możliwości. Wspominałem, że praca z uczniami może pójść w tym kierunku. Konkursy recytatorskie, akademie dają możliwość budzenia w uczniach ducha i wskazywania wartości, które w obecnych czasach nikną. To, że rozmawiamy po konkursach o wynikach, omawiamy z uczniami błędy, przygotowujemy plany na dalsze zawody, jest niezbitym dowodem na to, że uczniowie rozwijają się i przestają negować pracę jako dobro przynoszące wielkie korzyści.

Nie można tylko mówić o pracy jednego człowieka, trzeba starać się wzbudzać potencjał uczniów, bo — podobnie jak Platon — wierzę, że w każdym tkwi talent i możliwości, tylko potrzeba odpowiednich środków, by dotrzeć do tych ukrytych pokładów, ale to jest zadanie wszystkich nauczycieli. Praca z uczniem pokazuje, jak szkoła angażuje się poprawę poziomu nauczania, zachowania i kondycji fizycznej wśród uczniów. Turnieje organizowane przez nauczycieli wychowania fizycznego w czasie wolnym od zajęć są wspaniałą sprawą pokazującą, jak efektywnie można kształtować charakter młodych ludzi poprzez sport. Rywalizacja, pasja, wysiłek, radość z obcowania z drugim człowiekiem, nauczyciele walczący ramię w ramię z uczniami, wielka nauka — niestety niedoceniana przez wielu.

Miałem okazję uczestniczenia w turnieju, nie jestem w stanie opisać, jak wiele dało to mi osobiście, a jak wiele dało to szkole. Na turnieju mogliśmy zaobserwować prawdziwe oblicza uczniów, nawiązać z nimi głębsze relacje i przekazać właściwe wartości. Wychowanie nie może odbywać się bez ćwiczeń fizycznych; rozwój umysłowy musi podążać na równi z rozwojem fizycznym. Ciało razem z umysłem musi dążyć do doskonałości i w każdej chwili, w każdym momencie stawać się lepszym. To oznacza rozwój. Bo czym jest wychowanie jak właśnie nie rozwojem? Pracę trzeba skierować na rozwój uczniów, na ich wzrost, informować ich, jaki kierunek pracy się przyjmuje i w jakim kierunku wszyscy podążamy. Wskazywać, że naszym kierunkiem nie są sądy i zakłady poprawcze, ale sukcesy zawodowe i osobiste. Cała szkoła powinna przyjąć taki kierunek. Będzie ogromnym sukcesem, jeżeli wszyscy uczniowie będą tak wspaniale pracować jak wspomniani wcześniej uczestnicy zawodów sportowych, konkursu recytatorskiego, akademii, konkursu przyrodniczego i geograficznego. Stworzymy wówczas szkołę, w której uczeń może znaleźć ukryte talenty, odkryć predyspozycje i spędzić bardzo twórczo czas w szkole.

Trzeba zdać sobie sprawę, że jeżeli nie nauczymy uczniów, jak pracować, nie opanują oni nigdy materiału, choćbyśmy straszili ich sędami, policją, używali przemocy czy nawet prowadzili lekcje w obecności rodziców. Trzeba powrócić do wartości, które obecnie zanikają. Szkoła budzi potencjał i kreatywność uczniów, wartości powoli powracają, sukcesy przekonują o słuszności tego poglądu, uczniowie zaczynają się starać i walczyć o swoje umysły, niszczone przez panującą wokół demoralizację. Szkoła walczy o swoich uczniów, to dobrze. Przyjmując taki kierunek pracy z uczniami, powinniśmy starać się wyciągać z nich te dobre cechy, które niestety tak rzadko nam pokazują. Gdy w ten sposób pracujemy, widać poprawę atmosfery w szkole, nie czuć tego niesamowitego napięcia, które jest odczuwalne, gdy walczy się z uczniami.

Oczywiście nie zabraknie wybryków, bo mamy w szkole czasami bardzo trudną młodzież, ale nie musimy już uważać na każdym kroku w obawie przed brutalnym zachowaniem uczniów. Możemy w większym spokoju pracować, mimo że efektów jeszcze nie widać. Najpierw bowiem trzeba u wychowanków wykształcić nawyk pracy. Tutaj mogą przyjść z pomocą wszelkiego rodzaju konkursy, zawo-

dy sportowe, potyczki klas i wycieczki w plener, gdzie można spędzać aktywnie czas na ćwiczeniach fizycznych. Wycieczki, na których miałem okazję bywać, przekonały mnie, że można kształtować psychikę dzieci poprzez zabawę. By zrealizować program szkolny, potrzebne jest zaangażowanie uczniów, bez tego lekcja staje polem walki, na którym nigdy nie ma zwycięzcy, gdyż wszyscy tracą, my żegnamy się z satysfakcją zawodową, wynikami i spokojem wewnętrznym, uczeń z możliwością rozwoju, nauczeniem się właściwych relacji z drugim człowiekiem i rozpoznaniem talentów. Musimy wychowywać i uczyć, jak należy pracować, inaczej szkoła nigdy nie wypełni misji, którą głosili już w starożytności filozofowie — misji rozwoju ludzkiego umysłu.

Czy jest jakieś rozwiązanie? Wydaje mi się, że moja praca dała odpowiedź: nie musimy opierać się już na pustej teorii. Należy raczej organizować dużo konkursów, w których uczniowie uczą się rywalizować i wkładać maksimum wysiłku, jak najwięcej akademii, w których pobudzamy duszę młodych ludzi. Niezbędna jest walka o ducha młodych ludzi, który w dobie powierzchownych przekazów i niesamowicie rozwiniętych środkach masowego przekazu jest zagrożony wygięciem.

Dużo, dużo sportu, tak dużo, jak jest to możliwe. Sport jest najłatwiejszym sposobem nauczania pracy, uczy dyscypliny, stawiania sobie małych i wielkich celów, sport jest zmaganiem się z samym sobą i brutalną rzeczywistością. Gdy wchodzimy na boisko, nie ma wymówek; albo jesteśmy przygotowani, albo zostaniemy zniszczeni, to jest walka z przeciwnościami, która pozostawia bardzo mały margines błędu. Wychowanie fizyczne pozwala pokonywać własne słabości i stawać się coraz lepszym mimo bólu, przeciwności. To, że tak mało uczniów jest zainteresowanych uczestniczeniem w zajęciach wychowania fizycznego stanowi niezbity dowód o zaniku wartości. Robić trzeba wszystko, by te wartości mogły na nowo zagościć w szkole i w umysłach młodych ludzi. Widząc ten upadek wartości i zastopowanie wartości, trzeba starać się pełnić rolę trenera, który motywuje wychowanków do osiągania życiowych celów i rozwoju na wszystkich poziomach. Starać się wspomagać nauczycieli wychowania fizycznego, którzy z pasją walczą o podniesienie poziomu rozwoju fizycznego uczniów. Jeżeli kierunek rozwoju obrany przez szkołę zostanie utrzymany, na pewno nauczymy

uczniów, jak pracować, i na pewno w znacznym stopniu szkoła będzie się przyczyniała do rozwoju nie tylko fizycznego, ale również psychicznego.

Potrzeba również wielu zawodów, by wzbudzić w uczniach chęć rywalizacji i zmotywować ich do pracy nad sobą, trzeba utrzymać i rozwijać trwającą już wiele lat tradycję. Miałem okazję obserwować jako wychowawca potyczki klas drugich. Widząc zaangażowanie, radość, pasję, wysiłek wkładany w zadania, zdawałem sobie sprawę, że to jest istota wychowania: obudzić w uczniu natchnienie i pozwolić mu poczuć radość z wykonywanego zadania. Trzeba doceniać wysiłek i włożoną pracę, wynik powinien być na drugim miejscu, pierwsze jest zarezerwowane dla zaangażowania. Cały czas trzeba się starać wypracować specyficzny charakter pracy z uczniami, traktując ich jak partnerów relacji, i chcieć przekonać ich, że zarówno nauczyciele, jak i uczniowie mają jeden cel — rozwój umysłowy i fizyczny. Głównym zadaniem było zaprzestanie tej nieudanej walki między uczniami i nauczycielami, i wejście na drogę rozwoju, która przebiegałaby w jednym kierunku, ku ogólnemu dobru. Próbować konsolidować grupy i stworzyć atmosferę jedności, która przyczynia się do poprawy bezpieczeństwa, rozwinięcia wśród uczniów empatii i do bardziej konstruktywnych i budujących relacji z rówieśnikami.

Rozmowy, pogadanki, warsztaty mają na celu nawiązanie partnerskiej relacji z wychowankami i wskazywanie im właściwego kierunku rozwoju. Nie wolno uciekać od problemów, trzeba na bieżąco rozwiązywać konflikty, czasami wywołując sytuację napięcia. Tak musi być, gdy są braki rozwojowe i niewłaściwie rozwinięta inteligencja emocjonalna. Trzeba dokonać wewnętrznej rewolucji, która pozwoli przebudzić się psychice i zmusić ją do rozwoju. Dlatego całą swoją postawą, każdym ruchem i słowem należy wskazywać na właściwe rzeczy. Praca nauczyciela odbywa się na drodze interakcji i jest o wiele bardziej skomplikowana, niż się wydaje. Odbywa się na bardzo subtelnych poziomach, których nie dostrzeżemy czasami, odbywa się ona również na poziomach wyczuwalnych jedynie przez umysł człowieka. Tutaj znajduje się odpowiedź na pytanie, dlaczego jedna jednostka potrafi górować nad drugą.

Mając tę wiedzę, trzeba dbać o każde słowo i każdy ruch, nawet mimikę twarzy. Wiedząc, że jest się bacznie obserwowanym, uczymy poprzez ruch, gesty, intonację i zaangażowanie emocjonalne. Niekiedy celowo trzeba przebarwić sytuację, wprost okazując gniew, niezadowolenie i rozczarowanie, by dać uczniom możliwość określenia priorytetów i kanonów poruszania się po świecie.

Praca wychowawcza niekiedy przypomina pole bitwy, z którego można wrócić z ranami i bliznami. Charakter człowieka rodzi się niekiedy w bólu, doświadczenia kształtują osobowość. Im więcej doświadczeń tym lepiej, każdy konflikt, każdą sprawę omawiać trzeba nawet przesadnie, czasami mogą one zająć całą godzinę wychowawczą. Nie jest to jednak czas stracony, problem jest okazją do rozwoju, do określenia lepszego sposobu postępowania. Uciekając od problemów, tak naprawdę uciekamy od wychowania i kształtowania charakterów młodych ludzi. Będąc tego świadomym, nauczyciel stara się uczestniczyć w procesie wzrostu osobowości uczniów i pomagać im poszerzać świadomość. Choć nie brakuje problemów i czasami trzeba okazywać negatywne emocje, nie zakłócą one procesu wychowawczego. Uczniowie uczą się wtedy, co może wywołać gniew i niezadowolenie w relacji z drugim człowiekiem, co przyczynia się do poprawienia stosunków. Oczywiście żeby taka praca przyniosła rezultaty, trzeba w pełni kontrolować swoje emocje i mieć wiedzę o oddziaływaniu różnych bodźców na psychikę młodego człowieka, który poznaje świat na zasadzie „spróbuję, zobaczę”. Czasami należy pozwolić uczniowi się sparzyć, gdy wkłada rękę do ognia; ból jest dobrym nauczycielem.

Musimy ten proces w pełni kontrolować i być blisko ucznia, który w trudnej sytuacji może łatwo się załamać i wycofać z życia społecznego. Tu pojawia się rola wychowawcza nauczyciela, który musi w tym momencie zjawić się z pomocą. Gdy uczeń otrzyma cios od życia, przestaje żyć wyobrażeniami, gdyż rzeczywistość pozbawia go złudzeń. Nauczyciel wówczas pojawia się, by wesprzeć i poprowadzić we właściwym kierunku. Może się wydawać, że opisuję tutaj pracę z uczniami zbyt łagodnie. Postawiłem jednak na kształtowanie charakterów poprzez doświadczenia. Traktowałem uczniów jak dorosłe jednostki podejmujące decyzje wpływające na ich przyszłe życie. Decydujesz się na wagary, będziesz miał przez to kłopoty, słabsze oceny, trudność w otrzymaniu promocji do na-

stępnej klasy. Musimy skończyć z tym prowadzeniem uczniów za rączkę i traktowaniem ludzi, którzy wkraczają powoli w dorosłość, jak małe dzieci niemające umiejętności poruszania się po świecie.

Zauważyłem, że rodzice właśnie w ten sposób traktują swoje dzieci, odbierając im wspaniałą okazję odkrywania świata i własnej osobowości. Tutaj kryje się odpowiedź, dlaczego tak wielu ludzi w naszym kraju, kończąc szkołę, jest tak bezradnych i zagubionych. Nikt nie dał im możliwości zmierzenia się z problemami i kształtowania własnego charakteru. Zawsze jest mamusia, tatuś, którzy będą żyć za dziecko. I tak się dzieje: rodzice żyją za dzieci, a potencjał maluchów nigdy się nie rozwija, bo zostaje przejęty przez rodziców. Oni przecież wiedzą lepiej. Skoro wiedzą lepiej, to dlaczego ich dzieci nie mają samych piątek i wzorowego zachowania, dlaczego nie rozwijają się umysłowo i fizycznie? Odpowiedź jest jedna: nie wiedzą, sami potrzebują pomocy i często nie są w stanie podjąć trudnemu zadaniu, jakim jest wychowania dziecka. Nie mogą liczyć na rodziców mających zbyt małą wiedzę lub wiedzę złą, pochodzącą od ich rodziców. Nie należy starać się rozwiązywać problemów, zrzucając je na rodziców. Jeśli ktoś czegoś nie potrafi, to nie uda mu się wykonać powierzonego zadania. Dlatego zająć się trzeba również pedagogizacją rodziców. Wywiadówki, spotkania indywidualne przekonały mnie, że nie radzą oni sobie z wychowaniem swoich dzieci. Przedstawiłem im plan działania i omówiłem go razem z nimi. Wszyscy wyrazili aprobatę i mogłem działać.

Gdy pokażemy, że chcemy zrobić coś dobrego i mamy plan, ludzie pójdą za nami. Dzieląc się doświadczeniami i informując rodziców o zadaniach szkoły i klasy, nauczyciel włącza ich do pracy szkoły. To zbudowało pomost i pozwoliło na skuteczniejsze działania wychowawcze. Rodzice nie negują wówczas działań i podtrzymują stanowisko, co zapobiega antyreklamie, którą stosują często rodzice, a która zupełnie zaburza proces wychowawczy. Rodziców musimy mieć po swojej stronie, chcąc zrobić coś dobrego. Musimy ich przekonać o naszych dobrych intencjach i celu działań.

Bardzo dużym problemem jest brak umiejętności pracy i małe zainteresowanie nauką i rozwojem intelektualnym. Należy próbować obudzić w nich potencjał

i pokazać, że praca może dawać satysfakcję. Starać się wyrzucić słowo „kujon” ze słownika przez nich używanego, a zamiast tego promować osoby dbające o swój rozwój i wskazujące innym kierunek.

ĆWICZENIE 31

Czas zaprosić jeszcze jednego przyjaciela do ćwiczeń. Budujemy grupę, która ma niesamowitą siłę. Przekonasz się o tym. To ćwiczenie wykonujecie w trójkach. Jedna osoba będzie nauczycielem, mentorem (wyżej napisałem ci, jak powinien działać nauczyciel), druga będzie uczniem mającym jakieś problemy, trzecia osoba będzie obserwatorem, który wychwyci ewentualne błędy i przekaże wam swoje spostrzeżenia po zakończeniu rozmowy. Zajmijcie się jakimś realnym problemem, niech nauczyciel – mentor stara się ci pomóc poprzez rozmowę na temat problemu. To czas dla was i możesz się wygadać. Po zakończeniu rozmowy obserwator daje informację, co zauważył, przyglądając się sytuacji. Porozmawiajcie, jak czuliście się podczas wykonywania ćwiczenia. Wykonajcie je trzy razy, tak aby każdy mógł wcielić się w różne role.

Uwaga do ćwiczenia! To nie jest terapia, traktujcie to jako rozmowę przyjacielską. Celem ćwiczenia jest zobaczenie problemu z innej perspektywy i otwarcie się na innych ludzi. Omawiajcie problemy dotyczące rozwoju osobistego i nie zajmujcie się problemami psychiki. Jeżeli coś w psychice się otworzy, skorzystajcie z usług dobrego psychoterapeuty.

MISJA 15

Odwiedź swoich byłych nauczycieli, tych, z którymi możesz szczerze porozmawiać. Zapytaj ich, jaki mieli cel, ucząc cię, czego pragnęli i co chcieli osiągnąć. Zdziwisz się, jak mało z tego, co chcieli lub teraz deklarują, że chcieli, wykonywali. Zatrzymał ich system społeczny, ale gdzieś w głębi pragnęli, byś się rozwijał, tylko struktura szkolna uniemożliwiła im spełnienie tego, co naprawdę byłoby piękne dla ciebie i dla nich. Porozmawiaj z nimi, a jeszcze bardziej zdasz sobie sprawę, jak program obejmuje wszystkich ludzi i nie pozwala im działać.